Nr. 337. Kraków, czwartek 11 grudnia 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15
Adres na telegramy: **Naprzód Kraków.**
Telefon Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.
Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyi bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Naprzodu“ pod zarządem S. Soniewickiego, Kraków, Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 80 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Z DNIA.

Kraków, 10 grudnia.

Jeszcze o programie Koła polskiego.

Gazety galicyjskie są jak bardzo chore histeryczki. Na daną z góry komendę zaczynają pisać; łżyć, bezcześcić lub naodwrót: wpadać w cielęce zachwyty na to, ażeby wkrótce zapomnieć o wszystkiem.

Przed tygodniem zaroiło się od głosów prasy o sławetnym „programie“, wynalezionym jakoby przez dra Głąbińskiego, a mającym być uchwalonym przez Koło dla ostatecznego zbawienia kraju.

I wszystko nagle stało się różowem na tym kiepskim świecie; nadzieja „uratowania kraju“ wezbrała w piersiach biednego filistra galicyjskiego, p. dr. Głąbiński dostał w gazetach szumne pochwały i przestano o tem pisać, bo każde dziecko zrozumiało, że trochę niestosowny czas wybrano sobie na przeróżne programy i żądania w parlamencie, gdy ten parlament leży na łożu śmierci prawie i ostatkiem sił walczy o byt — o życie...

Przytem każdy rozumny człowiek wiedział, że żądanie Koła polskiego wtedy tylko się wypełnia w Austryi, jeżeli to przynosi wyraźną korzyść rządowi, lub jeżeli inne narody dostaną trzy razy tyle. Przykład: gimnazyum cieszyńskie.

Chyba, że Koło polskie zażąda jakiejś nikczemności, którejby sam rząd nie śmiał był proponować, jak np. stan wyjątkowy w kraju... Wtedy „program“ Koła wypełnia się cudownie, jak świadczy smutna historya kraju z lat ostatnich.

Uwagi te nasunęły się nam przy czytaniu króciutkiego telegramu z Wiednia w jednem z pism krakowskich, który brzmi:

„W kołach parlamentarnych nie jest tajnem, że sprawa upaństwowienia kolei północnej stoi jak najgorzej. Sam rząd sprawę tę zabagnia“.

Najpierw były długie zachwyty nad programem, długie artykuły o bohaterskich czynach (!) prof. dra Głąbińskiego, potem cisza, a potem króciutka depesza, która niszczy w zarodku wszelką błagę poprzednią.

„Rząd sam zabagnia“, depeszują do pisma krakowskiego. A przecież to rząd, który żyje poparciem i głosami Koła polskiego, to rząd, który nie tak dawno komplimenta — ironiczne wprawdzie — prawił pod adresem Koła, to rząd, który konferował — potajemnie wprawdzie — z pp. Jaworskim i jego mamelukami w komisyi parlamentarnej. To ich własny, przez nich broniony i popierany rząd pozwala sobie „sprawę zabagniać“...

A dlaczego?

Oto dlatego, bo rząd ten wie doskonale, że Koło polskie spoczywa na rządowych organach: na rządowych starostach, rządowych żandarmach i t. d.

Kozak nie może złapać Tatarzyna, bo ten go jeszcze mocniej trzyma za łeb wedle starego przysłowia polskiego...

Doczekamy się więc w Galicyi znowu kilku powodzi podyktowanych z góry artykułów, nadzieja znowu silnie wzbierze w piersi filistra, p. Głąbiński będzie jeszcze nieraz chwalony, ale — — kolej północna nie zostanie upaństwowioną, aż wtedy, kiedy to rządowi będzie potrzebnem.

Czy takie lekcye nauczą galicyjskiego filistra rozumu?

Wątpimy.

Kongres kolejarzy.

Wiedeń, 9 grudnia.

W dużej sali Domu robotnicznego rozpoczął w niedzielę obrady drugi austryacki kongres kolejarzy. Niezwykle wielki udział delegatów, których przybyło 286, reprezentujących 142 stacyj, jest świadectwem rozwoju organizacyi kolejarzy. W pierwszym kongresie kolejarzy w r. 1896 brało udział tylko 105 delegatów z 64 stacyj. Z 37 miejscowości nadeszły doniesienia, że wybranym delegatom na kongres odmówiono urlopu. Kolej północna nie udzieliła wówczas urlopu ani jednemu delegatowi. Obecnie, o ile się bierze pod uwagę koleje państwowe, — to podobne szykany spotkały tylko delegatów ze Lwowa, Stryja, Czerniowiec i Kimpolunga. Kolej Uście—Cieplice, instytucya, w której robotników najgorzej się traktuje, zagroziła surowemi karami tym, którzyby pojechali na kongres, a proszącym o urlop, dała odmowną odpowiedź. Tak samo postąpiły zarządy sąsiednich kolei prywatnych. Na wniosek tow. Kristana, Schramma i Witolda Regera, uchwalił kongres płomienny protest przeciw podobnemu teroryzmowi.

Ministerstwo kolei, które zaproszono do udziału w kongresie, zaprosiło dwóch delegatów na konferencyę, gdzie oświadczono im, że ministerstwo reprezentowane będzie na kongresie przez statystyczny urząd pracy i że delegat tego urzędu obecnym będzie przy obradach nad ustawą w sprawie kolejarzy.

Socyalno-demokratyczna frakcya parlamentarna i zarząd partyjny reprezentowane były przez tow. posła dra Ellenbogena, komisya zawodowa zaś przez tow. Huebera. Z pośród licznych telegramów gratulacyjnych, jakie nadeszły na kongres, wymienić należy telegramy od związku kolejarzy w Niemczech, od niemieckiego związku robotników transportowych, od tow. Branta, sekretarza szwajcarskiego związku kolejarzy, od międzynarodowej komisyi centralnej kolejarzy w Anglii i od przewodniczącego socyalno-demokratycznej frakcyi parlamentarnej tow. Pernerstorfera.

Kongres otworzył tow. Grüll, przedkładając sprawozdanie komitetu zwołującego i z szczególną radością podnosząc udział w kongresie maszynistów i banmistrzów.

Po przemówieniu delegatów tow. Karpasa z Pragi (po czesku) i tow. Kurowskiego, sekretarza galicyjskiej organizacyi kolejarzy (po polsku), wybrano przewodniczącymi na każdy dzień obrad kongresu tow. Grülla z Wiednia, tow. Kriega z Wiednia i tow. Rojka ze Stanisławowa.

Poseł tow. Ellenbogen powitał delegatów imieniem socyalno-demokratycznej frakcyi parlamentarnej i zarządu partyjnego i podniósł olbrzymią doniosłość uchwały, powziętej przez kongres maszynistów, którzy obecnie wstępują w szeregi zorganizowanych kolejarzy. Po przemówieniu tow. Huebera, który witał delegatów imieniem centralnej reprezentacyi austryackich robotników, przystąpiono do porządku dziennego.

Referat o organizacyi kolejarzy wygłosił tow. Tomschik. Mówca przedstawił, jak w ostatnich pięciu latach rozwijała się organizacya kolejarzy, mając na każdym kroku do zwalczania liczne przeszkody. W Galicyi na przykład zarząd kolejowy usiłuje rozbić organizacyę protegowaniem „kościelnych“ stowarzyszeń kolejarskich, które istnieją w 5 miastach galicyjskich, zajmując się szpiclostwem i bigoteryą. Podobne zadanie mają i galicyjskie Czytelnie kolejowe. Wkońcu przedłożył referent następującą rezolucyę:

„Zważywszy, że istniejące dzisiaj rozmaite drobne stowarzyszenia kolejarzy, jak kluby towarzyskie, lokalne stowarzyszenia zapomogowe, związki narodowe, czytelnie i t. p., wskutek rozluźnienia, jakie z natury rzeczy sprowadzają wśród kolejarzy austryackich i przez hodowanie w najwyższym stopniu zgubnego ducha kastowego, są przeszkodą dla bojowego ruchu kolejarzy; zważywszy dalej, że szczupłe środki finansowe, jakimi rozporządzają drobne związki, uniemożliwiają im rozwinięcie tak celowej i skutecznej agitacyi, jak to czynić może wielka organizacya; zważywszy wreszcie, że wielka organizacya, obejmująca ogół kolejarzy, daje daleko więcej rękojmi, że przedsięwzięte przez nią akcye odniosą pewny skutek, czego dokonać nie mogą drobne związki, choćby nawet rozwijały najenergiczniejszą i najtrafniej obmyślaną agitacyę;

oświadcza kongres, że interes wszystkich kolejarzy austryackich koniecznie wymaga, aby przystąpili do wspólnej organizacyi bojowej, która dąży do usunięcia ducha kastowości, do wychowania ogółu kolejarzy austryackich na mężów uświadomionych o swej własnej godności i pełnych poczucia wspólności interesów i do wytworzenia w ten sposób z austryackich kolejarzy potęgi, którąby była w stanie urzeczywistnić gospodarcze i polityczne żądania kolejarzy“.

Po przemówieniach tow. Pochmurnego ze Stanisławowa, tow. Müllera z Wiednia i tow. Glosera z Wiednia, zamknięto obrady pierwszego dnia kongresu. (Dok. nast.).

Przegląd polityczny.

W sprawie dwuletniej służby wojskowej. W komisyi skarbowej oświadczył minister honwedów Fejervary, że wprowadzenie dwuletniej służby wojskowej kosztowałoby corocznie 110 milionów i jednorazowo 207 milionów. Wszędzie zajmują się sprawą zaprowadzenia dwuletniej służby i w Austro-Węgrzech także to ma miejsce, ale musi się zostawić czas do przygotowania.

Referent Szerbt postawił wniosek o wezwanie ministra honwedów, by przy przyszłorocznem przedłożeniu o kontyngencie rekrutów złożył dokładne sprawozdanie w kwestyi 2-letniej służby.

Wniosek ten za zgodą ministra honwedów przyjęto.

Protesty przeciwko cłom zbożowym i zamachom agraryuszów. Nie tylko w Berlinie, lecz i w całych Niemczech odbywają się masowe zgromadzenia ludowe, protestujące przeciwko cłom zbożowym, oraz cynicznym zamachom na regulamin parlamentarny, dokonywanym przez większość. Każdy numer „Vorwärts'u“ przynosi sprawozdania z takich zgromadzeń: wtorkowy np. sprawozdania ze zgromadzeń w Monachium, Spandawie, Stuttgarcie, Kirchainie i t. d. W księstwie saskoweimarskiem władze zakazują zgromadzeń, motywując swe zakazy troską o „bezpieczeństwo publiczne“.

ANTONI CZECHOW.

CHŁOPI.

Nowela.

2)

— Czego wyjesz, ścierwo? — krzyknęła na nią Fiolka, ładna, a także silna i barczysta kobieta. — Precie cię nie zeżre!

Od starych dowiedział się Mikołaj, że Marya boi się żyć z Kirjakiem w lesie, a on, jak się tylko upije, zaraz po nią przychodzi, przyczem wrzeszczy i bije bez miłosierdzia.

— Marya! — ozwał się krzyk tuż za drzwiami.

— Na miłość boską ratujcie mnie! — bełkotała Marya, oddychając tak, jakoby ją zanurzano w zimnej wodzie. — Ratujcie mnie...

Wszystkie dzieci, ile ich było w izbie, zaczęły płakać, a widząc to Szasza, również wybuchnęła płaczem. Ozwał się kaszel pijaka i do izby wszedł chłop wysoki, czarnobrody, w zimowej czapce; twarzy jego nie można było rozpoznać przy słabem świetle lampki, co go czyniło strasznym. Był to Kirjak. Podszedł do żony, zamierzył się i pięścią uderzył ją w twarz. Ona, ogłuszona uderzeniem, nie pisnęła nawet; przycupnęła tylko, a z nosa spłynęła jej krew.

— Taka hańba, taka hańba! — mruczała stara. — I jeszcze przed gośćmi! Grzech!

Stary natomiast siedział w milczeniu, zgarbiony, zadumany; Fiolka kołysała dziecko...

Zadowolony widocznie, że wydaje się strasznym, Kirjak chwycił Maryę za rękę i wlókł ją ku drzwiom, rycząc jak zwierz, aby się wydać jeszcze straszniejszym. Nagle zobaczył gości i przystanął... Przeżegnał się przed obrazem świętym, zataczając się na nogach i rozszerzając pijane, zaczerwienione oczy, mówił:

— Brat z familią wrócił do ojców... to z Moskwy... Stolica Moskwa, matjuszka wszystkich miast... Darujcie mi...

Rzucił się na ławę obok samowara i zaczął pić herbatę, wśród ogólnego milczenia głośno ją chłepcąc z podstawka... Po jakich dziesięciu filiżankach padł na ławę i zaczął chrapać.

Ułożono się do snu. Mikołaj, jako chory, został umieszczony na nalepie obok starego; Szasza położyła się na podłodze, a Olga z babami poszła do stodoły.

— Co począć, duszeńko — mówiła kładąc się na sianie obok Maryi. — Płacz tu nie pomoże. Cierp i wytrwaj! Pismo święte powiada: „Gdy cię kto uderzy w prawy policzek, nadstaw mu lewy...“ Tak, duszeńko!

Poczem półgłosem, nawpół śpiewająco zaczęła opowiadać o Moskwie i o swej życiu, kiedy służyła za pokojówkę w *chambres garnies*.

— A w Moskwie są wielkie domy kamienne — mówiła — i dużo kościołów; czterdzieści razy po czterdzieści, powiadają, a wszędzie w kamienicach mieszka państwo, takie porządne, prawdziwe państwo!

Marya znów opowiadała, że nigdy nie była w Moskwie, ani nawet w pobliskiem mieście powiatowem; nie umie czytać, ni pisać, nie umie modlitw, a nawet Ojczenasza. Ona i Fiolka, która teraz siedziała nieco na uboczu i przysłuchiwała się ich rozmowie, obydwie były wcale nierozwinięte i niczego nie były w stanie zrozumieć. Żadna z nich nie kochała swego męża; Marya obawiała się Kirjaka, a gdy z nim zostawała sama, trzęsła się ze strachu i w jego pobliżu była zawsze jakby oszołomiona wonią wódki i tytoniu. Fiolka zaś na zapytanie Olgi, czy nie przykrzy się jej bez męża, odpowiedziała gniewnie:

— Niech go licho weźmie!

Chwilę jeszcze rozmawiały, poczem ucichły...

Chłodno było, a tuż za stodołą ze wszech sił piał kogut, przeszkadzając im we śnie. Gdy błękitnawy świt począł się wdzierać przez wszystkie szczeliny, Fiolka cicho wstała i wyszła. I słychać było, jak biegła kędyś, suwając bosemi nogami.

II.

Olga poszła do kościoła i zabrała z sobą Maryę. Idąc ścieżyną, wiodącą ku łące, były obydwie w usposobieniu pogodnem. Oldze podobała się piękna okolica; Marya natomiast czuła w bratowej duszę bliską, pokrewną. Słońce wschodziło. Nad łąką, tuż nisko, krążył zaspany jastrząb, rzeka wyglądała posępnie, tu i owdzie leżały jeszcze mgły, ale po drugiej stronie na wyniosłości świeciła już jasna smuga, kościół błyszczał, a w ogrodzie dworskim niezmordowanie krzyczały kawki.

— Stary jeszcze ujdzie — opowiadała Marya — ale babka jest surowa, kłóci się zawsze i bije. Własnego żyta starczyło tylko do zapustów, teraz kupuje się mąkę w karczmie i dlatego stara wciąż się kłóci: „Za dużo jecie“ — powiada.

— Wytrwaj, duszeńko, nic tu nie poradzisz. Jak to w piśmie świętem: „Chodźcie do mnie, którzy jesteście utrudzeni i zmęczeni!“

Olga mówiła spokojnie, nawpół śpiewnie, a chód miała, jak pielgrzymi, spieszny. Codziennie czytała „Nowy testament“, czytała głośno, jak grabarze, i wiele ustępów wcale nie rozumiała; mimo to pismo święte do łez ją poruszało, a zwłaszcza archaiczna forma języka kościelnego słodkim dreszczem przejmowała jej serce. Wierzyła w Boga, w Matkę Boską i w świętych; wierzyła, że nie należy krzywdzić nikogo, ani... ludzi prostych, ani Niemców, ani żydów i że kara czeka nawet tego, kto nie ma litości nad zwierzętami. Wierzyła też we wszystko, co było napisane w świętych księgach i dlatego nawet przy wymawianiu niezrozumiałych słów z pisma, twarz jej stawała się bolesną i wzruszoną, jakoby jaśniejącą od radości wewnętrznej.

— Skąd pochodzisz? — pytała Marya.

— Ja jestem z gubernii włodzimierskiej. Ale przywieziono mnie do Moskwy wcześnie, kiedy miałam dopiero ośm lat.

Przyszły nad rzekę. Po drugiej stronie, tuż nad wodą stała kobieta, która się rozbierała.

— To nasza Fiolka — rzekła Marya. — Była za rzeką we dworze. U zarządcy. Bezwstydna, zuchwała baba!

Fiolka, o ciele młodem i tęgiem, jak u dziewczyny, rzuciła się do rzeki z rozpuszczonym włosem i poczęła brodzić we wodzie, że fale rozpryskiwały się na wszystkie strony.

— Zuchwała baba — powtórzyła Marya.

Nad rzeką znajdowała się chwiejna kładka, a tuż pod nią w czystej, przejrzystej wodzie widać było całe gromady żabiąt o szerokich łebkach. (C. d. n.).

W Berlinie odbył się dnia 7 b. m. wiec, zwołany przez „Zjednoczenie wolnomyślne“, na którym byli obecni: znany prof. Mommsen, oraz słynny profesor prawa kryminalnego Liszt.

Z przemówienia prof. Liszta podnieść należy trzy momenty. które weszły do zaproponowanej przezeń rezolucyi: Projekt cłowy swem przeciągnięciem struny utrudni zawarcie korzystnych traktatów handlowych, co odbić się musi złowrogo na interesach gospodarczych kraju, żyjącego — jak Niemcy — eksportem. Projekt ten sprzeciwia się zasadom wszelkiej sprawiedliwości i społecznej ochrony warstw uboższych i pracujących, zwalając na nie nadmierne ciężary na korzyść rentyerów. Wreszcie bezprawie, polegające na przyjmowaniu ustawy cłowej *en bloc* z wyłączeniem dyskusyi, jest świadectwem tej demoralizacyi, do której doprowadza polityka egoizmu i bezwzględności. Niema dostatecznych słów potępienia dla napiętnowania gwałtu, który uniemożliwia znalezienie wyrazu w dyskusyi parlamentarnej uprawnionym skargom szerokich warstw ludności

Poseł Barth, skrytykowawszy ostro stanowisko Eugeniusza Richtera, zakończył swoją mowę zwrotem, piętnującym postępowanie junkrów i centrowców, wskazując równocześnie, iż w całej Europie toczy się walka reakcyi z kulturą, a zasadniczy ton nadaje prądom reakcyjnym „związek dzwonów i bębnów“. Hasło dzisiejsze brzmieć powinno: postępowa część mieszczaństwa dla postawienia tamy reakcyi musi iść w tym wypadku ręka w rękę z socyalną demokracyą. Zakończyło obrady krótkie przemówienie Mommsena, który również przyłączył się do protestu.

Charakterystycznem jest, iż gwałty junkrów pruskich poruszają nawet tak lojalnych ludzi, jak np. Mommsen.

Zanotować też wypada, że poseł Rösicke-Dessau, który był dotąd samopas idącym liberałem, zgłosił swe przystąpienie do partyi „wolnomyślnego zjednoczenia“.

Do rubryki protestów przeciwko gwałtom agraryuszów należy wreszcie list tow. Singera, zawierający jego rezygnacyę ze stanowiska przewodniczącego komisyi regulaminowej, a złożony na ręce wiceprezesa tejże komisyi posła Roerena. List ów brzmi: „Szanowny panie pośle! Większość członków komisyi regulaminowej podpisała wniosek Gröbera. Wniosek ten zmierza do zastąpienia prawa — gwałtem. Zamiast określonych norm prawnych panować ma dyktatura. Komisyi, której większość gotową jest wypełnianie regulaminu czynić zależnem nie od postanowień prawnych, lecz powierzać je „uznaniu“ parlamentarnego prezydyum, przewodniczyć nadal nie mogę“.

Reakcya, jaką zamach lichwiarzy zbożowych wywołuje w całem państwie, potwierdza najlepiej wypowiedziane w parlamencie słowa posła Bebla, iż „klika panująca własnemi rękami kopie sobie grób“.

Przesilenie w Hiszpanii. Z Madrytu donoszą: W Izbie i w senacie odczytał 9 b. m. minister-prezydent Silvela dekret królewski, systujący posiedzenia, poczem posiedzenie bez dalszej dyskusyi zamknięto.

Przegląd społeczny.

Lwowskie stowarzyszenie zawodowe pomocników handlowych święci w sobotę 13 bm. dziesięcioletnią rocznicę swego założenia. Celem uczczenia tej rocznicy urządza zarząd wieczorek muzykalno-wokalno-deklamacyjny połączony z tańcami, który się odbędzie w sobotę 13 bm. o godz. 8 wieczorem w sali „Jad-charuzim“ ul. Bernsteina l. 11. Zarząd zaprasza na ten uroczysty wieczór wszystkie bratnie organizacye.

Zorganizowani kolejarze w Stryju na zgromadzeniu poufnem powzięli następującą uchwałę: Ponieważ tow. Ostafiński, wybrany delegatem na kongres kolejarzy, nie otrzymał urlopu, gdyż zarzucono mu, że w roku bieżącym chorował 146 dni, chociaż w istocie nabawił się tej choroby przy pracy — chorował bowiem na oczy z powodu wypadku, jaki mu się wydarzył przed dwoma laty, a nie był należycie wyleczony (nieudzielenie mu zaś urlopu jest tylko sekaturą. mającą na celu stawianie przeszkód organizacyi w obesłaniu kongresu, tem więcej, że tow. Ostafiński wniósł podanie o urlop jeszcze 9 listopada, a odmowną odpowiedź otrzymał dopiero 4 grudnia) — przeto zorganizowani kolejarze w Stryju wyrażają z tego powodu zarządowi kolejowemu swe oburzenie i mandat swój oddają tow. Kurowskiemu, żądając od niego, by żądania ich i wnioski na kongresie w Wiedniu przedłożył, a sprawozdanie z kongresu złożył w Stryju na zgromadzeniu, które w swoim czasie w tym celu zwołane zostanie.

Strejk robotników portowych we Francyi. Z Paryża donoszą, iż rada gabinetowa na posiedzeniu odbytem dnia 9 bm. zajmowała się sprawą strejku w Marsylii. Uchwalono, aby admirał Rouvier w imieniu rządu domagał się od towarzystw strejkujących przyjęcia sądu rozjemczego. Następnie prezydent gabinetu Combes, podał do wiadomości wybór delegatów do wyborów senackich.

Na odbytem dnia 9 bm. w Marsylii zgromadzeniu uchwalili strejkujący nie powracać na okręty pod warunkami umowy z r. 1900, nawet w tym razie, gdyby uczyniono im obietnicę, że rząd wniesie przedłożenie ustawy regulującej stosunki na okrętach. Zgromadzenie uchwaliło dalej nie wchodzić w obrady ani z towarzystwami, ani z zastępcami rządu, ale wytrwać w strejku, aż do ostatnich granic.

Z literatury i sztuki.

Koncert Gemmy Bellincioni oraz orkiestry 13 p. p. pod dyrekcyą J. N. Hocka. Ażeby ocenić, a raczej módz się zachwycać dziełami malarstwa lub rzeźby, potrzeba mieć koniecznie ku temu już pewne przygotowanie estetyczne, muzyka zaś, a specyalnie śpiew, ma to do siebie, że jeżeli jest podany w poprawnej formie, obejmuje jak najszersze kręgi społeczne, opanowuje człowieka, przenika aż do głębi jego duszy, wpływa orzeźwiająco na wyobraźnię, pobudzając do podniosłych aspiracyj i wogóle wywiera wpływ zbawienny, bo uszlachetniający — ale jeżeli jest podana w poprawnej, a nawet w możliwie doskonałej formie. Niestety, nieczęsto daje się słyszeć wykonanie dzieł muzycznych takie, aby w zupełności nas zadowolniło, a szczególniej daje się to uczuwać w muzyce wokalnej, albowiem śpiewaków słyszy się wielu, ale artystów śpiewaków prawdziwych coraz mniej.

Wiele jest pięknych głosów, nawet bardzo poprawnie wyszkolonych, ale to są po większej części wirtuozi, którzy przez pracę lub przez wrodzoną zdolność doszli do prawie zupełnego opanowania instrumentu i jeżeli jeszcze i ten instrument, to jest głos, jest piękny — karyera gotowa. Ameryka płaci tysiące dolarów, po większej części kupiona krytyka wywodzi hymny pochwalne — publiczność jednak doznaje chwilowego zawrotu głowy — podziwiając technikę lub donioSłość organu, a po koncercie zostaje się tylko dziwna jakaś pustka i niesmak, bo w śpiewie nie było duszy, nie było tej iskry bożej, która przenika do duszy, porywa ją w dal jakąś nieznaną, gdzie serca ból nie rani, gdzie wieczna pogoda duszy...

Gemma Bellincioni, to zjawisko niebywałe, nie głosem, nie swą wielką znajomością sztuki, ale prostotą i głęboko psychologicznem odczuciem, wprost ujarzmia słuchacza. Chciałoby się jej ciągle słuchać, bo wszystko, co śpiewa, to takie dla każdego zrozumiałe, takie wzniosłe, a miłe, a przytem takie jakieś odmienne, a stokroć szlachetniejsze, aniżeli śpiew bardzo wielu tak zwanych sław światowych.

Tym przymiotom duchowym zawdzięcza Bellincioni swą wielką sławę; a przytem posiada znakomitą metodę i przepięknie brzmiący głos o odcieniu mezzo-sopranowem. Tu znowu trzeba podnieść, że Bellincioni z równą swobodą śpiewa partye wielce dramatyczne, jak i liryczne, a nawet koloraturowe — ta wszechstronność śpiewaczki sprawia, że publiczność może zaznajomić się z kompozycyami tak bardzo odmiennemi, jak naprzykład Habanera z „Carmen“, arya z „Cavallerii“, lub arya Mefistofelesa.

Bellincioni śpiewa już od 14 roku życia, wykształceniem jej zajął się sławny śpiewak tenorzysta Stagno. Pierwsze jej występy w Neapolu, w operze Dinora zwróciły od razu na nią uwagę znawców tak, że w krótkim stosunkowo czasie stała się sławną, do czego nie mało przyczynił się jej niezwykły talent aktorski. Aby ocenić talent tej artystki, trzeba koniecznie widzieć ją na scenie, naprzykład w „Traviacie“. Nie darmo Włosi nazywają ją „śpiewającą Duse“. Mascagni zawdzięcza jej w wielkiej części powodzenie „Cavallerii“, ona bowiem piewsza interpretowała Santucę. Zupełnie nieznany kompozytor włoski Umberto Giordano zawdzięcza tylko jej, że opera jego „Mala Vita“ przeszła prawie cały świat i trzymała się pewien czas na repertuarze.

Publiczność nasza umiała uczcić wielką artystkę, zebrała się bowiem bardzo licznie i entuzyastycznie ją przyjmowała. Kapelmistrz Hock wystąpił z pięknym programem jak: Bethovena uwertura „Egmont“ i Griega „Peer Gynt“. Wszystko opracowane było wzorowo, tempa trafne i bardzo efektownie wyzyskane efekta dynamiczne; pomimo tak niebezpiecznej rywalki, znakomity dyrygent wyszedł zwycięsko; publiczność zmuszała go do nadprogramowych numerów. *2m.*

Koncerty Filharmonii lwowskiej. Z teatru miejskiego komunikują nam: Dwa koncerty orkiestry Filharmonii lwowskiej odbędą się w przyszły poniedziałek i wtorek w teatrze miejskim. Wiadomość ta zainteresowała żywo nie tylko cały nasz świat artystyczno-muzyczny, ale i szerokie koła publiczności. Orkiestra Filharmonii lwowskiej składa się z 68 członków. Kapelmistrzem jest Ludwik Czelański, którego nazwisko wymieniają dziś obok nazwisk pierwszych dyrygentów. Oba koncerty odbędą się pod jego dyrekcyą, a program ich jest bogaty i zawiera szereg dzieł orkiestralnych, które na koncertach lwowskich zdobyły sobie uznanie. Poniżej podajemy oba programy w całości: Program koncertu poniedziałkowego: I. 1. Noskowski „Step“. 2. Czajkowski „Pieśń bez słów“. 3. Massenet „Scenes pittoresques“. II. Dworzak. Symfonia „Z nowego świata“. III. 1. Wagner. Uwertura do opery „Tannhäuser“. 2. Liszt. Rapsodya nr. 2. Program koncertu wtorkowego: I. 1. Żeleński „Tatry“. 2. Fibich. Poemat symfoniczny „Wieczorem“. 3. Grieg. Suita „Peer Gynt“ — II. Czajkowski. Symfonia nr. 6 (Pathetique). — III. Smetana. Poemat symfoniczny „Wełtawa“. 2. Wagner. Dwie przygrywki do opery „Lohengrin“. Bilety na oba koncerty zamawiać już można w sklepie p. Grigara.

Z Tow. „Polska sztuka stosowana“. Na posiedzeniu wydziału Towarzystwa, które się odbyło dnia 8 b. m. pod przewodnictwem prezesa prof. Potkańskiego, zastanawiano się nad zmianą punktu e) § 11 statutu, przyznającego członkom prawo udziału w rozlosowywaniu przedmiotów artystycznych. Wydział, uznając ten punkt za niepraktyczny i mało korzystny dla członków, uchwalił jeszcze poprzednio rozdać wszystkim członkom bez wyjątku 1 szy zeszyt wydawnictwa Towarzystwa, jako premium bezpłatne, jakkolwiek prawo takie nie jest przyznane członkom według statutu. Obecnie zaś wydział uchwalił przedłożyć na najbliższem walnem zgromadzeniu członków wniosek o zamianę prawa udziału w losowaniu na prawo wszystkich członków otrzymywania bezpłatnie takiej ilości zeszytów, jaka na każdorazowem walnem zgromadzeniu uchwaloną zostanie. Członkowie Towarzystwa za rok ubiegły 1901/2 otrzymają więc 1-szy zeszyt wydawnictwa, które w handlu księgarskim kosztuje 3 K, a zawiera, prócz barwnej okładki, 20 rysunków na 5 planszach kolorowych i 2 czarnych. W roku następnym otrzymają członkowie większą ilość zeszytów. Ilość ta zależeć będzie od materyalnego powodzenia zeszytu pierwszego i od liczby członków Towarzystwa.

W dalszym ciągu wydział uchwalił wnieść na walnem zgromadzeniu, ażeby pierwszy rok istnienia Towarzystwa, który oficyalnie upłynął 1-go października b. r., przedłużonym został do 1-go stycznia 1903 r. W ten sposób drugi rok istnienia Towarzystwa przypadnie na rok kalendarzowy 1903. Walne zgromadzenie członków celem dokonania wyboru do wydziału, tudzież przyjęcia sprawozdania za rok ubiegły, odbędzie się w styczniu 1903 r.

Tymczasem wydział podać może do wiadomości, że w roku ubiegłym Towarzystwo liczyło 240 członków zwyczajnych, jednego członka honorowego (Stanisława Witkiewicza) i 12 członków założycieli (pp. prof. J. Baranowskiego, Janostwo Bloch, hr. St. Krasińskiego, prof. K. i J. Kostaneckich, bar. L. Kronenberga, pannę A. Natanson, baronową M. Taube, H. Radziszewskiego, A. Wieczorka i hr. W. Zamoyskiego); ogłosiło 6 konkursów, urządziło 2 wystawy (w Krakowie i Warszawie) i wydało 1-szy zeszyt materyałów artystycznych.

Kancelarya i pracownia Towarzystwa mieszczą się przy ulicy Wolskiej l. 14, gdzie zapisywać się można na członków na r. 1903 i odbierać premium za rok ubiegły. Sekretarz przyjmuje od godz. 11 do 1.

Z sali sądowej.

Za wybory wyprawili flisacy w Roztoce pow. Zakliczyn „owacyę“ wójtowi Boczko i jego zausznikom, przyczem wedle twierdzenia wójta Boczki, miał tenże odnieść kilka sińców. Wskutek doniesienia żandarmeryi stanęło przed sądem powiatowym w Zakliczynie 15 flisaków obwinionych o przekroczenie z §§ 411, 468 i 496 u.k. Winnymi uznał sąd tylko czterech a mianowicie: Jana Bibro, Wojciecha Uszko, Wawrzyńca Gacka i Bartłomieja Stawskiego, reszta zaś została uwolnioną. Zasądzeni wnieśli od wyroku odwołanie, wskutek którego odbyła się rozprawa apelacyjna przed krakowskim trybunałem karnym pod przewodnictwem radcy Gulkowskiego. Bronił obwinionych adwokat dr. Suesser, który wykazał, iż wyrok zasądzający sądu pierwszego pozbawiony jest wszelkiego uzasadnienia faktycznego, wobec czego żądał zniesienia tego wyroku i przekazania sprawy sądowi pierwszemu. Trybunał po krótkiej naradzie przychylił się do wniosku obrony, zniósł wyrok zasądzający z powodu braku faktycznego uzasadnienia, oraz polecił sądowi w Zakliczynie ponowne przeprowadzenie rozprawy.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 11 grudnia. 1541. Śmierć Van Dycka, znakomitego malarza. — 1893 Anarchista Vaillant rzuca bombą w parlamencie francuskim.

Uniwersytet ludowy im. Ad. Mickiewicza w Krakowie. Dziś odbędzie się w sali Redutowej starego teatru (plac Szczepański, l. p.) od godziny 7½ do 8½ wieczorem wykład dra Władysława Kozłowskiego: „Indywidualizm i socyalizm jako czynniki postępu w dziejach“.

Teatr miejski w Krakowie.

Czwartek: „Cień“, dramat w 3 aktach Wilhelma Feldmana.

Sobota: „Krucze gniazdo“, dramat w 3 aktach Dagny Przybyszewskiej. „Walc barona Molskiego“, komedya w 1 akcie A. Neuwert-Nowaczyńskiego. „We czworo“, komedya w 1 akcie M. Gawalewicza (nowość).

Ciekawe dla mieszkańców Krakowa orzeczenie w sprawie podatku wodociągowego wydał trybunał najwyższy w procesie wytoczonym skarbowi państwa. Mianowicie właściciele realności pod l. 22 przy ulicy św. Jana, w której mieści się cywilny sąd powiatowy, zaskarżyli skarb państwa, jako lokatora, o zwrot 4% podatku wodociągowego z tej realności, opierając się na § 9 ust. kraj. o wodociągach w Krakowie, przyznającym właścicielom prawo regresu do lokatorów. Obie niższe instancye zasądziły skarb państwa na zwrot wspomnianego podatku. Jednak trybunał najwyższy zniósł oba wyroki i oddalił właścicieli z żądaniem ich skargi, motywując wyrok tem, że podatek wodociągowy ciąży na dotyczącej realności i że właściciele obowiązani są do zapłacenia podatku, nawet gdyby nie mogli ściągnąć go od lokatorów.

Zabłąkany chłopiec. Dyrekcya policyi komunikuje nam: W przytulisku brata Alberta w Krakowie znajduje się od dnia 1 b. m. 4 letni chłopiec, imieniem Karol, którego znaleziono błąkającego się bez opieki przy bramie Floryańskiej. Chłopczyk ten jest jasnym blondynkiem, ma twarz okrągłą, czarne oczy, ubrany jest w sukienkę z czerwonego barchanu.

Wybory gminne w Rzeszowie. Donoszą nam z Rzeszowa: Wybory do rady miejskiej mają się już ku końcowi. Komitety żydowski i chrześcijański zlały się wreszcie w jeden wspólny komitet, poczyniwszy sobie nawzajem ustępstwa. Na 12 radnych z III koła ma wejść do rady miejskiej 9 chrześcian i 3 żydów, na zastępców 4 chrześcian i 2 żydów. Tutejsza partya socyalno-demokratyczna zwołała na dzień 7 bm. do sali ogólno-zawodowego stowarzyszenia zgromadzenie w sprawie wyborów. Sala zapełniła się szczelnie robotnikami i wyborcami. Zgromadzenie zagaił tow. Telipski, przewodniczył tow. Kuśnierz. Jako referent przemawiał tow. dr. Pelzling. Mówca w dłuższym wywodzie rozwinął program gminny partyi socyalno-demokratycznej. Wykazawszy następnie ślepotę polityczną mieszczan i niegodziwą agitacyę antysemitów, zaznaczył, że robotnicy nie będą mieli nigdy zaufania do rady gminnej, dopóki jej członkowie nie zostaną wybrani przsz powszechne głosowanie.

Tow. Burda krytykował dzisiejszą gospodarkę gminną Mówca postawił rezolucyę domagającą się powszechnego prawa wyborczego do rady gminnej. Po przyjęciu tej rezolucyi przemawiał jeszcze tow. Kuśnierz, poczem zgromadzenie zamknięto.

Oświadczenie. Otrzymujemy od dra Pelzlinga i dra Kahanego z Rzeszowa następujące oświadczenie:

„Dnia 9 bm. pojawiły się na murach Rzeszowa afisze, polecające wyborcom żydowskim kandydatów na radnych z III koła wyborczego, podpisane przez pełny komitet, w którego składzie znajdują się także i nasze nazwiska.

Oświadczamy wobec tego, że należeliśmy do komitetu, który w myśl uchwały dotyczącego zgromadzenia, miał jako wyłączne zadanie zadecydować o stanowisku żydowskich wyborców wobec żądań komitetu chrześcijańskiego, natomiast żadnej nie miał legitymacyi do stawiania kandydatów, — że komitet ów rzeczywiście sprawą kandydatur wcale się nie zajmował, że więc i my w sprawie tej żadnego zgoła nie braliśmy udziału, że wreszcie wspomniany komitet, a w szczególności nasze nazwiska zostały bezprawnie, bez naszej woli i wiedzy na afiszach umieszczone. *Dr. Marek Pelzling. Dr. Mojżesz Kahane*“.

Wiec postępowej młodzieży lwowskiej. Donoszą nam ze Lwowa: W sali Uniwersytetu ludowego obradował dnia 8 bm. przed południem poufny wiec postępowej młodzieży akademickiej i technickiej, na którym po referacie tow. Kachnikiewicza i po dyskusyi uchwalono założyć „Koło miejscowe“ towarzystwa „Związek samopomocy narodowej“ mającego siedzibę w Krakowie.

Uniwersytet lwowski pod dozorem policyi. Ze Lwowa donoszą nam: Senat uniwersytecki odmówił bez podania powodów przyjęcie na uniwersytet tow. Meleniowi.

Lwowska korupcya magistracka. Piszą nam ze Lwowa: Miejska komisya sanitarna, w skład której wchodzi sześciu członków rady miejskiej, sześciu z poza rady, wiceprezydent magistratu Romanowski i radca magistratu Holgarski, uchwaliła polecić radzie miejskiej na posadę fizyka miejskiego lekarza miejskiego dra Legieżyńskiego, zięcia wiceprezydenta Michalskiego. O tę samą posadę ubiegali się starsi co do wieku i co do urzędu lekarze miejscy, dr Tatarczuch i dr Krobicki.

Niema to, jak być zięciem wiceprezydenta miasta!

W sprawie ślizgawki w Nowym Sączu otrzymujemy wyjaśnienie, iż ślizgawka ta jest własnością komitetu ślizgawkowego, zawiązanego w łonie towarzystwa strzeleckiego. Do komitetu należą oprócz wojskowych także osoby cywilne, które również mają sposobność kontrolować dochody z ślizgawki. Po większej części korzysta z tej ślizgawki publiczność cywilna, wojskowi zaś znajdują się w mniejszości, lecz mimo to zajmują się utrzymaniem lodu. Stosunek wojskowych do osób cywilnych na ślizgawce ma być uprzejmy i towarzyski.

Witting honorowym obywatelem Poznania. Na sobotniem posiedzeniu rady miejskiej w Poznaniu omawianą była sprawa nadania obywatelstwa honorowego ustępującemu nadburmistrzowi Wittingowi. W imieniu ludności polskiej miasta zaprotestował przeciwko temu radny Więckowski, odczytując oświadczenie, w którem zarzucił Wittingowi popieranie wyłącznie niemieckich interesów, szkodzenie polskiemu żywiołowi i na szerszej arenie, gdzie były burmistrz chętnie występował jako „znawca“ stosunków polskich; wreszcie gospodarkę zbyt kosztowną, której wprawdzie miasto zawdzięcza pewne ule-

pszenia, lecz która ośmiokrotnie podniosła długi miejskie.

Z kolei i radny Jaeckiel w imieniu pewnej grupy niemiecko-żydowskiej oświadczył, że głosować będzie przeciw wnioskowi. W głosowaniu wniosek uzyskał jednak większość, a pan Witting okazał się tak mało subtelnym, że z dwóch stron zaprotestowane obywatelstwo honorowe przyjął.

Strejk robotników kolejowych w Rosyi. Tel. agencya rosyjska donosi z Rostowa nad Donem: Przez kilka dni poza miastem przy licznym udziale także kobiet odbywały się w spokoju zgromadzenia. Mówcy przedstawiali żądania robotników wobec zarządu kolei, mianowicie podwyższenie płacy, skrócenie czasu pracy i wydalenie nielubianych majstrów. Żądania robotników zostały sformułowane na piśmie i wręczone atamanowi. W Rostowie opublikowano rozporządzenie, zabraniające wszelkich zbiegowisk na ulicy. Minister komunikacyi przybył tu i zarządził wydalenie wszystkich majstrów. Dnia 9 bm. w południe przybył tu minister kolei w towarzystwie dyrektora kolei władykaukaskiej i po krótkim pobycie odjechał do Tiboreckaja. Strejk trwa dalej.

Czworo ludzi zaduszonych. Z Łodzi donoszą o strasznym wypadku, który się zdarzył onegdaj przy ul. Andrzeja. Na poddaszu jednego z domów znajdował się tam rezerwoar, dostarczający wody lokatorom. Ażeby ochronić prawidłową działalność jego podczas mrozów, obwinięto go grubą warstwą słomy. Onegdaj rezerwoar ten uległ zepsuciu. Stróż domu, chcąc zbadać przyczynę, udał się rankiem na poddasze z lampą. Po krótkich oględzinach zostawiwszy lampę na miejscu, powrócił na dół do rządcy, aby mu zdać sprawę.

W czasie jego nieobecności zajęła się słoma i wszczął się gwałtowny pożar, ogarniający całe poddasze, skąd przedostał się z niesłychaną szybkością na III piętro, zajęte w całości przez ubogą ludność fabryczną, gdzie gęste kłęby dymu zadusiły 4 osoby. Dwie kobiety ciężko zaniemogły z przestrachu.

Wielka eksplozya w kopalni. Z Wilkesbarre donoszą: W jednym z szybów na południe od Wilkesbarre nastąpił wybuch, przyczem zginęło 17 górników.

Rocznica urodzin Björnsona. Z Chrystyanii donoszą: Dnia 8 bm. obchodzono tu uroczyście 70 rocznicę urodzin Björnsona. Przybyły liczne deputacye, nadesłano wiele adresów i depesz, między innymi adres od narodu duńskiego, opatrzony 30.000 podpisów.

Lew i tygrys na wolności. Z Paryża donoszą, że na Condé-en-Brie z menażeryi, po zakończeniu przedstawienia, wypadły z klatek lew i tygrys Lew rzucił się na konia i rozdarł go; wkrótce jednak zapomocą lassa został schwytany przez pogromcę. Na tygrysa urządziła żandarmerya formalne polowanie, które zakończyło się ubiciem zbiega.

Nowy stan amerykański. Ameryka północna dotąd liczyła 45 autonomicznych krajów, czyli stanów; większa część tych stanów powstała dopiero w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat przez kolonizacyę dziewiczych lasów lub nawpół odludnych stepów. Wedle konstytucyi Stanów Zjednoczonych, kraj, którego kolonizacya się dopiero zaczyna, tak długo jest rządzonym prowizorycznie przez gubernatora, mianowanego przez rząd centralny, aż póki zamieszka w nim przynajmniej 60.000 dorosłych mężczyzn; wtenczas takie „terytoryum" staje się stanem i otrzymuje taki sam szeroki samorząd, jak wszystkie inne stany, tudzież otrzymuje prawo wybierania swoich posłów do kongresu i do senatu. Otóż kilka lat temu w południowo-zachodniej części Ameryki, kupiono od kilkunastu tysięcy Indyan obszar 150.000 kilometrów kwadratowych, dotąd dla nich zarezerwowany, nazwano go „terytoryum Oklahoma" i dopuszczono doń białych kolonistów: dzisiaj ten obszar ma 60.000 mieszkańców, a tymi dniami senat amerykański uchwalił obdarzyć terytoryum Oklahoma prawami autonomicznego stanu. Prawdopodobnie kongres i prezydent zgodzą się na tę uchwałę, przez co ona stanie się prawomocną.

Pogrzeb dra Peipera, który odbył się w Podgórzu w niedzielę 7 bm., był dosadnym wyrazem szczerej sympatyi, jaką cieszył się zmarły we wszystkich sferach miasta. Za trumną, okrytą licznymi wieńcami, postępowały tłumy publiczności. W pogrzebie wzięła również udział rada miejska w komplecie, magistrat, delegacya zarządu głównego Tow. Szkoły ludowej, delegacya Izby adwokackiej, miejska straż pożarna, urzędnicy, dalej liczni koledzy i przyjaciele zmarłego.

Nad grobem przemówili: burmistrz miasta poseł dr Marjewski, w imieniu kolegów adwokat dr Seinfeld, sławiąc zmarłego jako człowieka demokratycznych zasad, tudzież nauczyciel p. Danciger w imieniu koła miejscowego Tow. Szkoły ludowej.

W sprawozdaniu ze zgromadzenia droguistów odbytego w Krakowie zaszła pewna niedokładność. Mianowicie zaznaczono tam, że... „odbyło się zgromadzenie droguistów, na którem uchwalono zaniechać ekspedycyi recept na czas strejku..." Otóż wiadomość tę należy sprostować w tym kierunku, że droguiści wogóle nie zajmują się ekspedycyą recept, gdyż to w zakres ich zawodowej pracy nie wchodzi, nie mogli więc uchwalać „zaniechania" ekspedycyi recept, a powyższą uchwałę powzięto jedynie tylko na wypadek, gdyby rząd w drodze nadzwyczajnej zażądał od drogueryj robienia recept.

Uchwalony w tej sprawie wniosek brzmi, jak następuje:

„Walne zgromadzenie członków towarzystwa galicyjskich droguistów na prośbę komitetu wykonawczego strejkowego współpracowników aptekarskich — w razie gdyby rząd zażądał od drogueryj robienia recept w czasie strejku współpracowników aptekarskich — postanawia do żądania tego się nie przychylić".

Wystawa gwiazdkowa. Komitet wystawy gwiazdkowej poczynił już ostateczne kroki, celem urządzenia wystawy wyrobów przemysłu krajowego. Otwarcie nastąpi w dniu 14 grudnia o godzinie 12 w południe. Wystawa obejmować będzie sporo gałęzi przemysłu krajowego i zapowiada się świetnie, jak tego dowodzą bezustannie napływające zgłoszenia z kraju.

Strejk farmaceutów.

O strejku farmaceutów należy donieść następujące bliższe szczegóły:

W Krakowie rozlepiono na rogach ulic oświadczenie aptekarzy, w którem starają się oni wmówić w publiczność, że „pomimo częściowego (?!) strejku współpracowników prawidłowa praca w aptekach nie dozna przerwy".

Otóż wobec tych szumnych zapewnień stwierdzić należy, że 1) apteka „pod słońcem" była już z dnia 7 na 8 b. m. bez dyżuru nocnego i że dzierżawca tej apteki wniósł nawet do magistratu podaniej o zwolnienie go (!!) od dyżurów nocnych. 2) że np. w aptece p. Wiśniewskiego strony musiały onegdaj czekać po kilka godzin na wyrobienie recepty, 3) że stan obecny odbił się już na Kasie chorych tak, iż prezes Kasy zmuszony był w tej sprawie zwrócić się do prezydenta miasta; podobne wypadki wydarzają się na każdym kroku. Pp. aptekarze uważają widocznie publiczność krakowską za bardzo naiwną, skoro chcą „uspokoić" ją podobnemi „zapewnieniami". Oczywiście oświadczenie to, równie jak i sielankowe rozmówki, z redakcyą „Czasu" (nr. 282) przedstawiające pryncypałów w roli niewinnych a pokrzywdzonych baranków, nie potrafią uśpić publiczności, wystawionej skutkiem egoizmu pracodawców na wielkie niebezpieczeństwo.

Dnia 9 b. m. odbyło się tu liczne zebranie współpracowników, w którem wzięło udział kilku kolegów z prowincyi. Obrady zagaił przybyły ze Lwowa magister Śmieszek, owacyjnie witany przez zebranych.

P. Śmieszek przedstawił obecną sytuacyę strejkową, odparł wśród oklasków napaści aptekarzy na strejkujących, następnie omówił przebieg sobotniej konferencyi z pryncypałami. Mówca oświadczył, iż poseł Piepes-Poratyński sam stwierdził w prywatnej rozmowie, iż ugoda rozbiła się głównie o upór aptekarzy krakowskich. P. Śmieszek przedstawił dalej stan strejku we Lwowie; partya socyalno-demokratyczna przyrzekła strejkującym poparcie równie jak i zarządy kas chorych. Solidarność jest imponująca i niema obawy, by aż „krew się polała" — jak się wyraził protomedyk dr. Merunowicz (!!). Mowca wzywa w końcu do solidarności w walce.

Zebrani uchwalili jednogłośnie p. Śmieszkowi zaufanie i podziękowanie za jego pracę.

Stwierdzono wreszcie, że na 240 farmaceutów galicyjskich zastrejkowało 209.

Lwów, 10 grudnia. O zgromadzenie współpracowników aptekarskich dnia 8 bm. donoszą następujące szczegóły:

Obecny na zebraniu tow. Menkes wyraził strejkującym imieniem komitetu partyi socyalno-demokratycznej sympatyę i szczere życzenia w walce o poprawienie doli, zagrzewając ich do wytrwania i solidarności, aż do zupełnego zwycięstwa. Równocześnie zapewnił ich o sympatyi całej ludności robotniczej.

Za te słowa zachęty i sympatyi podziękował p. Śmieszek partyi socyalno-demokratycznej wśród burzliwych oklasków wszystkich zebranych.

Poufny wiec postępowej młodzieży akademickiej i technickiej, który obradował d. 8 bm. przed południem uchwalił rezolucyę, wyrażającą sympatyę i życzenia powodzenia strejkującym magistrom farmacyi.

Lwów, 10 grudnia. (Tel. biura kores.). Dziś przed południem odbyło się tu zgromadzenie strejkujących współpracowników aptekarskich, na którem przewodniczący p. Demant zawiadomił, że związek Kas chorych uchwalił zwołać na poniedziałek zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: strejk aptekarski, a nadto, że zgromadzenie delegatów Kas chorych, które odbędzie się w niedzielę w sali ratuszowej, umieści także sprawę strejku na swoim porządku dziennym. P. D. zawiadomił dalej, że Kasy chorych zwróciły się do właścicieli aptek z żądaniem, aby dali bezzwłoczną odpowiedź, czy właściciele aptek skłonni są przyjąć na powrót strejkujących współpracowników aptekarskich, gdyż w razie przeciwnym Kasy chorych udadzą się do rządu z żądaniem utworzenia własnej apteki.

Zgromadzenie wyraziwszy następnie uznanie prasie za poparcie i przyjmując pomoc moralną partyi socyalno-demokratycznej uchwaliło nie przyjąć pomocy materyalnej z jaką chciały pospieszyć: partya socyalno-demokratyczna, Österr. Apotheken-Verband i Towarzystwo aptekarskie, a to z tego powodu, iż strejkujący rozporządzają własnymi funduszami.

W dalszym ciągu uchwaliło zgromadzenie wysłać do austryackiego związku aptekarzy w Wiedniu prośbę, by nie zarządzano składek na rzecz strejkujących, gdyż są w stanie wytrwać w strejku jeden, a nawet dwa miesiące o własnych siłach.

Zgromadzenie zażądało dalej wykreślenia z wszystkich towarzystw tych współpracowników aptekarskich, którzy łamią strejk.

Zobowiązano się następnie, że żaden ze strejkujących do końca bm. nie zgłosi się do komitetu strejkowego o zapomogę. Fundusz strejkowy wynosi obecnie 15.000 koron.

Z Przemyśla donoszą: Tutejsze apteki nie mogą już podołać wydawaniu recept. Apteka Ziemiańskiego, dzierżawiona przez p. Mielnika, zawiadomiła dziś tutejsze starostwo, że nie bierze żadnej odpowiedzialności za wydawanie leków w przepisanym czasie. Zanosi się na zamknięcie aptek tutejszych z dniem jutrzejszym.

Wiedeń. Tutejsi współpracownicy aptekarscy, którzy uchwalili na czas strejku nie przyjmować w Galicyi żadnych posad, zwołują dziś zgromadzenie w sprawie strejku galicyjskiego.

Praga. Czescy współpracownicy aptekarscy postanowili nie przyjmować zajęcia w żadnej z aptek galicyjskich, a to w tym celu, by nie przeszkadzać swym kolegom galicyjskim w walce.

Rada państwa.

(Telefonem).

Wiedeń, 10 grudnia. Posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o godz. $11^{1}/_{4}$.

Minister skarbu przedłożył ustawę o **brukselskiej konwencyi cukrowej.**

Sprawa handlu obnośnego.

Po odczytaniu wniosków i interpelacyj Izba przystąpiła do dalszego ciągu dyskusyi nad ustawą o domokrąstwie.

Po krótkiej dyskusyi przyjęto § 2 ustawy o domokrążcach w brzmieniu komisyi. § 3 przyjęto w brzmieniu komisyi wraz z wotum mniejszości Placzeka.

Przy § 4 wnosi **Ofner** opuszczenie kilku słów w tym paragrafie. Wobec wątpliwości wyniku głosowania zarządza wiceprezydent głosowanie imienne, w którem przyjęto § 4 w brzmieniu komisyi z odrzuceniem wniosku Ofnera.

Posiedzenie trwa dalej.

Telegraf i telefon.

Z lwowskiej sali sądowej.

Lwów, 10 grudnia. Dnia 25 grudnia z. r. wymordowano całą familę karczmarza Deutschera w Zawiszni. Podejrzany o spełnienie tej zbrodni Eliasz Kokotka na mocy werdyktu przysięgłych został skazany przez sąd lwowski na karę śmierci przez powieszenie.

Najwyższy trybunał wskutek zażalenia nieważności zniósł powyższy wyrok i polecił przeprowadzenie nowej rozprawy. Dziś zasiadł Kokotka ponownie na ławie oskarżonych.

Sprawa Morskiego Oka.

Budapeszt, 10 grudnia. W sejmie węgierskim postawił prezes ministrów Szell na porządku dziennym projekt ustawy o inartykulacyi wyroku sądu rozjemczego w sprawie Morskiego Oka.

Parlament niemiecki. Nowy zamach agraryuszów.

Berlin. 10 grudnia. Poseł tow. Singer wnosi, aby nad wnioskiem stronnictw większości, postawionym przez posła Gröbera, przejść do porządku dziennego. Wniosek Gröbera ustanawia, że udzielenie głosu do regulaminu ma następować według uznania prezydenta Izby i niema trwać dłużej nad minut 5.

Wniosek tow. Singera o przejście do porządku dziennego odrzucono 225 gł. przeciw 56 — 10 wstrzymało się od głosowania.

Następuje poseł Gröber uzasadniał wniosek stronnictw większości. Wskazuje na trwającą tak długo dyskusyę regulaminową. Większość jest zdecydowaną przychylić się do wszelkiej zmiany regulaminu, któraby doprowadziła „do porządku".

Poseł tow. Bebel oświadcza, że wniosek Gröbera zwraca się właściwie nie przeciw socyalnym demokratom, ale przeciw prezydentowi Izby, który wskutek tego ciągle znajdowałby się w stanie oskarżenia. Wniosek ten jest prowokacyą. Chcą podrażnić socyalnych demokratów, aby użyć przeciw nam gwałtu. Niechaj większość, skoro ma ku temu siłę, przeprowadzi wniosek, ale mimo to przyszłość i zwycięstwo należy do socyalistów.

Poseł Richter oświadcza, że stronnictwo jego głosować będzie przeciw temu wnioskowi.

Poseł Barth (zjednocz. wolnomyślne) podnosi, że prezydent powinien za swe główne zadanie uważać obronę każdej mniejszości.

Wiceprezydent Stollberg zawiadamia, że postawiony został wniosek Schele-Bunstorf w sprawie zmiany wniosku Gröbera i wniosek Normann-Tiedemann-Spahn w sprawie zamknięcia dyskusyi.

Podczas gdy wiceprezydent Stollberg stawia pytanie w sprawie zamknięcia dyskusyi, poseł Singer żąda kilkakrotnie głosu do regulaminu. Stollberg odmawia, ponieważ Izba przystąpiła już do głosowania.

Stronnictwa większości przyjęły następnie wniosek o zamknięcie dyskusyi.

Poseł Singer powiada, że wiceprezydent Stollberg złamał regulamin. (Burzliwe okrzyki wśród socyalnych demokratów. Głosy: Naumyślnie). Poseł Singer wnosi, by nad wnioskiem Gröbera przejść do porządku dziennego i żąda imiennego głosowania. Następuje żywa wymiana słów w sprawie postąpienia wiceprezydenta Stollberga, przyczem poseł Kröcher powiada, że według ostatnich praktyk poseł Singer powinien był otrzymać głos.

Poseł Liebermann (stron. reformy) oświadcza, że stronnictwo jego będzie głosowało przeciw wnioskowi.

Następnie wniosek Singera o przejście do porządku dziennego odrzucono 212 gł. przeciw 88; 4 nie głosowało; dalej odrzucono wniosek Schela, poczem w imiennem głosowaniu przyjęto wniosek Gröbera 176 gł. przeciw 125; 6 nie głosowało.

Nastąpił dalszy ciąg obrad nad taryfą cłową.

Poseł Schlumberger (narod. liber.) referuje pozycye 389—435. Przychodzi do wymiany słów między wicepr. Büsingem a socyalnymi demokratami.

Gdy socyaliści odmówili odpowiedzi na pytanie przewodniczącego, który zapytał ich o czem chcą mówić, wiceprezydent głosu im nie udzielił.

Poseł Singer powiada, że nie pozwoli, by go traktowano jak studenta.

Przewodniczący przywołuje go do porządku. Wnioski socyalnych demokratów o odesłanie poszczególnych pozycyj do komisyi, odrzucono.

Następnie po referacie posła Förstera (poz. 436—469) wniósł poseł tow. Grünberg odesłanie tego referatu napowrót do komisyi.

Poseł Baudert wnosi przejście do porządku dziennego nad tym wnioskiem, co też uchwalono.

Następuje referat posła tow. Reisshausa nad poz. 470—502.

Po półtoragodz. referacie Izba odroczyła dalszy ciąg obrad do środy godz. 10 rano.

Nowa moneta w Francyi.

Paryż, 10 grudnia. Minister skarbu przedłożył w komisyi budżetowej projekt ustawy, upoważniający rząd do wydania monet niklowych 25-centymowych, nominalnej wartości 10 milionów franków.

Samobójstwo ambasadora włoskiego.

Rzym, 10 grudnia. „Popolo Romano" donosi, że włoski agent dyplomatyczny w Zofii, Polaco, popełnił samobójstwo z powodu choroby nerwowej.

Strejk robotników portowych.

Havre, 10 grudnia. Strejkujący marynarze usiłowali wczoraj wstrzymać od pracy załogę kilku parowców, jednakże bez skutku, gdyż policya wkroczyła. Jednego komisarza policyi czynnie znieważano. Fabryki są obsadzone wojskiem.

Marsylia, 10 grudnia. Marynarze z miejscowości Cannes, Antibes, Arles i St. Raphael oznajmili komitetowi strejkowemu, że w myśl wezwania pracę wstrzymali.

Aby przyjść z pomocą zakładającym się wciąż w naszym kraju bibliotekom w stowarzyszeniach robotniczych, upraszamy towarzyszów, posiadających książki, by, o ile ich nie potrzebują, zechcieli je przysyłać na ręce administracyi „Naprzodu".

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Wiedeń. Uroczysty wieczorek ku uczczeniu Adama Mickiewicza odbędzie się w Wiedniu w stowarzyszeniu robotników polskich „Siła", V. Margarethenplatz 7, w niedzielę 14 b. m. o godz. 8 wieczór. Program wieczorku jest następujący. Część I: 1. Zagajenie. 2. „Wilija", słowa Mickiewicza: „Hymn do nocy" Beethovena (odśpiewa chór stowarzyszenia). 3. Odczyt o Adamie Mickiewiczu (wygłosi W. Schmündta). 4. „Trzech Budrysów" (deklamacya). Część II: 1. „Dziady" część III. 2. „Wieniec polskich pieśni" (fortepian). 3. „Koncert nad koncertami" (deklamacya). 3. „Marsz socyalnych demokratów" (odśpiewa chór stowarzyszenia. — Wstęp 20 h.

Lwów. Stowarzyszenie śpiewackie „Chór robotniczy" urządza pierwszy koncert popularny w sali stowarzyszenia „Gwiazda" dnia 14 b. m. o godz. 7 wieczór. Bliższe szczegóły ogłoszą afisze.

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Bank austryacko-węgierski.

Przy losowaniu odbytem dnia 4. grudnia 1902 r. wylosowano:

4%owych listów zastawnych, umarzalnych w 40½ latach,
K 8,419.800 i

4%owych listów zastawnych, umarzalnych w 50 latach,
K 1,193.200.

Wylosowane dnia 4. grudnia 1902 r. listy zastawne wypłacane będą począwszy od 1. kwietnia 1903 r. w kasie hipoteczno-kredytowej banku austryacko-węgierskiego we Wiedniu, i we wszystkich zakładach banku.

Spis numerów listów zastawnych, wyciągniętych dnia 4. grudnia b. r., jakoteż niepodniesionych jeszcze z poprzednich ciągnień 4%owych listów zastawnych, wydają na żądanie wymieniona kasa i wszystkie zakłady banku bezpłatnie.

Odsetkowanie wylosowanych listów zastawnych ustaje z terminem kuponu, który po odnośnem losowaniu bezpośrednio następuje, przeto względem listów zastawnych wylosowanych dnia 4. grudnia b. r. z dniem 1. kwietnia 1903 r.

Wiedeń, dnia 5. grudnia 1902.

BANK AUSTRYACKO-WĘGIERSKI.

Biliński
gubernator.

Schreiber
generalny radca.

Pranger
generalny sekretarz.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 412)